Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 344 (1614)
ROK V.

CZWARTEK

W oparciu o pomoc i doświadczenia ZSRR





Wódz Chin Ludowych Mao Tse-tung w otoczeniu przodowników pracy miast i wsi.
Poniżej:
Tiań Gui-in, pierwsza w Chinach kobieta-maszynista parowozowy. Tiań Gui-in otrzymała odznakę za wzorową pracę. *Foto TASS*

Pekin Wszystkie prowincje Chin Północnych przekroczyły plan produkcji zboża i bawełny. Rolnicy tej części Chin zebrali 4,1 miliarda ketti (1 ketti równa się 0,6 kg.), podczas gdy plan przewidywał, że zbiory zboża wyniosą 3,16 miliarda ketti.

Produkcja bawełny oczyszczonej w całych Chinach Północnych osiągnęła 1 milion 600 tysięcy pikuli (1 pikul — 60 kg.), przewyższając pierwotny plan o 100.000 pikuli i osiągając niemal poziom przedwojenny.

W okręgach wcześniej wyzwolonych produkcja rolna osiągnęła już poziom przedwojenny, a w wielu miejscowościach poziom ten został przekroczony. W okręgach później wyzwolonych, produkcja szybko wzrasta i zbliża się do poziomu przedwojennego.

Bratnie narody zwycięsko realizują socjalizm

Masy pracujące krajów demokracji ludowej wykonują i przekraczają plany produkcyjne

Praga Ze wszystkich obwodów Czechosłowacji napływają wiadomości o przedterminowym wykonaniu przez załogi licznych zakładów przemysłowych planów produkcyjnych drugiego roku 5-latki, 5-latki budowy podstaw socjalizmu w Czechosłowacji. Setki zakładów przemysłowych obwodu praskiego, usteckiego, ostrawskiego, bratysławskiego, pilzneńskiego i innych wykonały przedterminowo plany produkcyjne.

Wszystkie te zwycięstwa produkcyjne osiągają czechosłowackie masy pracujące dzięki szerokiemu rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy i zastosowaniu doświadczeń radzieckich stachanowców i nowatorów produkcji. Szerokie zastosowanie znalazły w fabrykach czechosłowackich metody pracy stachanowców radzieckich — Rosyjskiego, Bykowa, Bortkiewicza, Kowalewa, Korabielnikowej i innych.

Bukareszt Robotnicy rumuńskich zakładów „Elektromotor" w Timiszoara, zakładów „Elektroaparatura" i „Akumulator" w Bukareszcie oraz „Elektroprecyzja" w mieście Stalin, jak również wielu innych zakładów rumuńskiego przemysłu elektrotechnicznego, złożyli meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji. Zakłady te produkują już na poczet 1951 roku.

Stosując radzieckie metody pracy, robotnicy wielu fabryk opanowali produkcję materiałów, które dawniej importowano z zagranicy.

Sofia Związek Radziecki okazuje Bułgarii wielką pomoc w dziedzinie mechanizacji rolnictwa. W tych dniach do miasta Stalin przybył wielki transport siewników traktorowych. W grudniu oczekiwany jest ponadto transport traktorów gąsienicowych, kombajnów, pługów traktorowych i kultywatorów.

W pierwszym półroczu 1951 roku rolnicze spółdzielnie produkcyjne w Bułgarii otrzymają ze Związku Radzieckiego poważną ilość maszyn rolniczych.

Kongres Pokoju natchnął ludzi pracy do nowych wysiłków

WARSZAWA. — Historyczne uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju spotęgowały twórczy entuzjazm mas pracujących Polski, pogłębiły w nich świadomość zadań, jakie stoją przed bojownikami o pokój. Świadczą o tym napływające codziennie wiadomości o podejmowaniu przez robotników i chłopów pracujących nowych zobowiązań produkcyjnych jak również wiadomości o nowych sukcesach w pracy.

Portowcy szczecińscy donoszą, że realizują uchwały Kongresu Pokoju, z każdym dniem podnoszą wydajność swej pracy. W dniu 4 bm. portowcy wykonali swój roczny plan produkcyjny. Od tego czasu osiągnęli już nowe sukcesy w podniesieniu wydajności pracy, usprawnieniu przeładunków i obniżeniu kosztów własnych przeładunku.

Z poszczególnych zakładów pracy woj. bydgoskiego napływają meldunki o nowych zobowiązaniach, podejmowanych przez klasę robotniczą dla czynnego poparcia uchwał Kongresu.

W uchwalonych na zebraniach rezolucjach robotnicy dają wyraz wielkiej radości z utworzenia Światowej Rady Pokoju, która poprowadzi miliony bojowników o pokój do ostatecznego zwycięstwa nad imperialistami i podżegaczami wojennymi.

Zwiększoną wydajnością pracy przyjęła uchwały Kongresu Pokoju załoga Bydgoskiej Fabryki Narzędzi. Brygada młodzieżowa im. Pstrowskiego znacznie przekracza swoje zadania produkcyjne, a brygada im. Apryasa przekracza swe normy o 20 procent.

Zgon wnuka Karola Marksa

GENEWA — Jak donoszą z Paryża, w miejscowości Alfortville zmarł w 71 roku życia wnuk Karola Marksa — dr Longuet.

17-go b. m. — wybory do rad terenowych

W podniosłej atmosferze

upływają ostatnie przygotowania do wyborów w ZSRR

MOSKWA. W Związku Radzieckim odbędą się za kilka dni wybory do rad terenowych deputowanych ludu pracującego. Naród radziecki uroczyście i radośnie przytowuje się do wielkiego święta. Na wszystkich ulicach i placach, na murach domów mieszkalnych i instytucji publicznych pojawiły się plakaty z hasłami wyborczymi, z portretami kandydatów do rad terenowych oraz z tekstem ordynacji wyborczej.

Ze wszystkich republik Związku Radzieckiego napływają meldunki o wspaniałych sukcesach robotników radzieckich osiągniętych we współzawodnictwie na cześć wyborów.

Odbywające się w całym kraju wiece przedwyborcze, spotkania kandydatów do rad terenowych z wyborcami, osiągnięcia współzawodnictwa przedwyborczego — to wspaniała manifestacja jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego, jego oddania dziełu partii bolszewickiej i Stalinowi.

Dna 17 grudnia narody ZSRR pójdą do urn wyborczych, by oddać swe głosy na kandydatów stalinowskiego b[illegible]ku komunistów i bezpartyjnych.

Mamy już 2000 spółdzielni produkcyjnych

LUBLIN. W ostatnich dniach listopada br. mało i średniorolni chłopi w gromadzie Zarudnia (pow. Chełmski) zrzeszyli się w rolniczy zespół spółdzielczy, któremu dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju dali nazwę „Pokój".

Nowopowstała spółdzielnia w Zarudni została zarejestrowana, jako 2.000-czna spółdzielnia produkcyjna w kraju.

Do powstania spółdzielni, poza członkami Partii i organizacjami społecznymi, działającymi na terenie wsi, w dużej mierze przyczynili się bezpartyjni chłopi: Jan Laskowski, Czesław Niewęgłowski z żoną i wdowa Katarzyna Birek.

Już w roku przyszłym zarząd spółdzielni planuje rozpoczęcie budowy wspólnej obory i stajni, zelektryfikowanie i zradiofonizowanie gromady, wybudowanie szkoły i świetlicy oraz utworzenie we wsi filii gminnej spółdzielni.

4-ty dzień procesu w Warszawie

Pan Geyer w roli szpiega

„Tu nie chodzi o interes Polski" — wyjaśniał szczerze zastępca Turnera wysługującym mu się zdrajcom narodu polskiego

WARSZAWA. — Czwarty dzień procesu przeciwko Turnerowi i współoskarżonym wypełniły rewelacyjne zeznania świadków, którzy ujawnili szczegóły działalności obcych wywiadów w Polsce oraz przedstawili perfidne metody werbowania agentów spośród obywateli polskich.

Świadek **Irena Findeisen**, która odbywa obecnie karę więzienia za szpiegostwo, rozpoznała na ławie oskarżonych Turnera, którego znała w okresie, kiedy była urzędniczką ambasady USA. Z dalszych jej zeznań wynika, że pośredniczyła w spotkaniach Turnera ze Śliwińskim.

Świadek mówi następnie, że dopiero teraz widzi, jak niebezpieczne są kontakty z członkami ambasad państw kapitalistycznych. „Niech mój los będzie ostrzeżeniem dla społeczeństwa" — kończy Irena Findeisen.

Następny świadek, **Eugeniusz Zejda** wciągnięty został przez konsula brytyjskiego Gilberta do współpracy w wywiadzie gospodarczym. Zejda przekazał Gilbertowi **dane, zawierające m. in. wykazy fabryk, maszyn oraz dane dotyczące zatrudnienia i wielkości produkcji.** Świadek utrzymuje, że w szpiegowskim charakterze tej pracy zorientował się dopiero wówczas, kiedy **Gilbert zażądał periodycznych zestawień produkcji bieżącej.**

Jedno z zestawień, zawierających dane o przemyśle włókienniczym świadek doręczył Gilbertowi **za pośrednictwem byłego fabrykanta — Geyera.**

Doprowadzony z więzienia świadek **Aleksander Majewski** — były urzędnik polskich linii lotniczych „LOT", wyjaśnia Sądowi, że w 1948 r. w czasie służby poznał mjr. Dobree-Bell, (zastępcę Turnera), który zaprosił go do swego mieszkania w Zalesiu.

Prokurator: Co mówił mjr. Dobree-Bell na temat rozpracowywania dziedziny militarnej w Polsce?

Świadek: Mówił, że wobec tego, iż w Polsce opieramy się na metodach organizacyjnych Armii Radzieckiej — to jeśli rozpracujemy organizację wojskową w Polsce — będziemy mieli tym samym rozpracowaną organizację Armii Radzieckiej.

Prokurator: Czy Dobree-Bell w swoich uwagach, dotyczących przygotowań do konfliktu, mówił również świadkowi o zagadnieniu Niemiec zachodnich?

Świadek: Tak jest. Mjr. Dobree-Bell pytał mnie, jakby zareagowało społeczeństwo polskie, gdyby armia zachodnio-niemiecka wkroczyła na terytorium polskie. Odpowiedziałem mu, że Polacy walczyliby. Na to Dobree-Bell oświadczył, że byłoby to nie słuszne, ponieważ — jak mówił — tutaj nie chodzi o interesy Polski, bo są rzeczy od nich ważniejsze.

W toku dalszej rozmowy Dobree-Bell zwrócił się do świadka z prośbą o dostarczenie wykazów startów i ładowań samolotów radzieckich, które to wykazy Majewski dostarczył mu później. Świadek zeznaje również, że mjr. Dobree-Bell miał zainstalowaną w swoim mieszkaniu radiostację.

Dobree-Bell obiecał Majewskiemu, że jeśli będzie prowadził dla niego wywiad zagwarantuje mu stuprocentowy przerzut i dobre warunki życia za granicą, równocześnie podał mu, jakie ma wykonać nowe zadanie.

Prokurator: I wręczył pieniądze?

Świadek: Pieniądze wręczył po wyznaczeniu zadania i powiedział, że muszę się bezwarunkowo czymś wykazać, jeśli chcę wyjechać za granicę. Zadanie to polegało na zmierzeniu długości pewnej anteny, tym miałem zapłacić za swój wyjazd za granicę".

Krupp znów na widowni!

BERLIN. — W Bonn odbyły się obrady komisji gospodarczej „parlamentu" Trizonii, poświęcone rozbudowie koncernu zbrojeniowego Kruppa. W wyniku obrad postanowiono, aby rząd w Bonn udzielił koncernowi Kruppa 11-milionowego kredytu na rozbudowę zakładów zbrojeniowych.

Rozbudową koncernu kierować będą Alfred Krupp i siedmiu dyrektorów, których zwolnienia z więzienia w Lanzberg oczekuje się w najbliższym czasie.

Uroczysta akademia w 100 rocznicę śmierci gen. Józefa Bema

WARSZAWA. — W 100 rocznicę śmierci generała Józefa Bema — żołnierza - rewolucjonisty, bohatera narodowego Polski i Węgier, odbyła się w Warszawie staraniem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego uroczysta akademia.

Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Konstantym Rokossowskim na czele, generalicja, przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, organizacji masowych oraz liczni przodownicy Stolicy.

Obecni byli również członkowie delegacji i Armii Węgierskiej oraz poseł Ludowej Republiki Węgierskiej Bela Szanto.

Włókna sztuczne wykonują plan roczny

ŁÓDŹ. W dniu 6 grudnia br. wartościowy plan produkcji pierwszego roku Planu 6-letniego wykonała załoga Państwowych Zakładów Włókien Sztucznych w Tomaszowie Maz., a w dniu 7 bm. roczny plan produkcji pod względem ilości wykonała załoga Chodakowskich Zakładów Włókien Sztucznych.



MAC ARTHUR — Do licha, nakręcam już piąte miasto i wszystkie zajęte!

Wypełniali rozkazy wywiadu USA

„Dyplomatyczni" przemytnicy

stosowali w swej „pracy" gangsterskie metody

Płk. Turner o roli przedstawicieli państw zmarshalizowanych w Polsce

Na pozór zdawało by się sprawa mało ważna. Obywatel brytyjski, pułkownik Turner, organizował nielegalne wywiezienie z kraju obywatelki polskiej, Barbary Bobrowskiej.

Jednakże okoliczności i kulisy tej sprawy raz jeszcze ujawniają swoiste metody postępowania wielu członków brytyjskiego korpusu dyplomatycznego.

Główny oskarżony, Turner, był od 1947 roku do końca listopada 1949 roku attache lotniczym ambasady brytyjskiej w Warszawie. Nie ukrywa, że przed wyjazdem na swe stanowisko odbył rozmowę z szefem sztabu służby wywiadowczej, wicemarszałkiem lotnictwa, Pendred.

Przed opuszczeniem Warszawy Turner próbuje różnych dróg przemycenia Bobrowskiej. Wicekonsul brytyjski w Szczecinie, Mitchel, radził mu jakąś drogę przez Szczecin, dziennikarz amerykański zaś wskazywał amerykańską, rzekomo charytatywną organizację „Joint" jako organizację, która może przemyt załatwić. Afera jednak jakoś nie powiodła się.

Turner wraca więc do Londynu, utrzymując z Bobrowską kontakt ...przez pocztę dyplomatyczną. Nie ustając w zabiegach postarał się o rozmowę z Andersem.

Przysługa za przysługę. Przy okazji powiedział coś niecoś o wyszkoleniu i ekwipowaniu polskiego lotnictwa. Wyraził przy tym pogląd o trwałości panującego w Polsce ustroju, z czym rozmówca jego zgodził się. Na co liczy więc Anders w swoich antypolskich rachubach?

Turner nie miał tu żadnych wątpliwości — na wojnę.

Po tak licznych zabiegach Turner trafił wreszcie na „właściwą drogę". Dowiedział się, że Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe, które jest właścicielem statku SS „Baltavia", „przerzuca" nielegalnie ludzi z Polski do Anglii.

Na statku Turner wtajemniczył w cel swej podróży oficerów „Baltavii", którzy przyrzekli mu pomoc. No bo „Baltavia" nie po raz pierwszy organizowała takie przedsięwzięcia.

I tu Turner ujawnił ciekawą historię związaną z odwołaniem z Polski przez Anglików ich agenta, Mikołajczyka.

Prysnęła, jak bańka mydlana rozpowszechniana przez „prezesa" kabotyńska legenda o jego przedzieraniu się przez zieloną granicę przy pomocy oddanych mu chłopów, o pełnej przygód drodze przez Niemcy.

Prawda wygląda zgoła inaczej. Po prostu na polecenie charge d'affaires ambasady brytyjskiej attache morski, kapitan Ratkin i jego zastępca przewieźli Mikołajczyka luksusową limuzyną z Warszawy do Gdyni, gdzie umieścili go w wytwornej kabinie „Baltavii".

Z drobiazgową dokładnością płk. Turner ujawnia szczegóły i kulisy akcji szpiegowskiej, której gniazdami były obce placówki dyplomatyczne w Polsce. Wylicza długą listę dyplomatów, nieomalże pełną kartotekę personalną dyplomatycznych placówek Wielkiej Brytanii, St. Zjednoczonych, Kanady, Francji.

Wymienia stanowiska poszczególnych informatorów — ogniw tej dyplomatycznej sieci: konsulów i wicekonsulów, sekretarzy poselstw i attaches — tak gospodarczych, jak wojskowych, urzędników, tłumaczy, mechaników garażowych. Kto, gdzie, kiedy i jakiej kategorii informacji dostarczał.

W robocie tej praktycznie współdziałał cały dyplomatyczny personel placówek zagranicznych spod znaku „Marshalla".

Amerykanie — jak stwierdza Turner — dominowali. Oni ustalali kierunek akcji wywiadowczej i praktycznie biorąc wszystkie placówki dyplomatyczne państw zmarshalizowanych w Polsce, a więc brytyjska, kanadyjska i francuska pracowały dla ambasady USA.

Tak jakby w teatrze kukiełek przewrócił się parawan osłaniający tych, którzy ciągną za sznurki i nakręcają mechanizm. Zdumiona publiczność widzi nagle, że cała ta plątanina sznurków i nici zbiega się w jednej ręce. Tej samej ręce, która rozpaliła pożar w Korei, a obecnie pragnęłaby tę płonącą żagiew przenieść również i na inne tereny.

I tak jak orężem walki z podżegaczami wojennymi jest stanowczość i zdecydowana polityka całego obozu pokoju, tak orężem walki ze szpiegostwem, przygotowującym agresję jest czujność społeczeństwa.

Czujność, która przetnie te wszystkie nici i kontakty, dzięki którym mogli działać Turnerzy, Winche, Morganowie etc.

Odnalezione archiwum ghetta



Robotnicy PPB znaleźli w gruzach przy ul. Nowolipki dwie wielkie zalutowane bańki od mleka. Bańki zawierały świetnie zachowaną część (ok. 40 proc.) tajnego archiwum ghetta warszawskiego, t. zw. archiwum dr. Emanuela Ringenbluma. — Na zdj.: segregowanie znalezionych materiałów w Żydowskim Instytucie Historycznym.

Nasze Rady

F. L.: Faktem zatrudnienia Pana, w charakterze niewykwalifikowanego robotnika — gdy w rzeczywistości posiada Pan świadectwo czeladnicze — zainteresowaliśmy kierownictwo zakładów. Jest Pan proszony o zgłoszenie się do kierownika personalnego.

* * *

„SMUTNY": Redakcja nie posiada wpływu na orzeczenia sądowe. W Pana wypadku kierownictwo zakładów miało podstawę do zwolnienia Go z pracy bez ustawowego 3-miesięcznego wymówienia. Należy żałować, że obrał Pan zbyt lekkomyślnie drogę postępowania sądowego. Pan, jako ZMP-owiec miał obowiązek zdobyć się na konieczną dozę samokrytyki i uznać swój błąd — a wtedy sprawa potoczyłaby się inaczej. Sądzimy, że jeszcze nie jest za późno. Prosimy zgłosić się do naszej redakcji (dział „Rad" w godzinach 14—16).

Nowe legitymacje otrzymają harcerze w tygodniu Pioniera

W związku z obchodzonym w całej Polsce tygodniem Pioniera Polskiego, ZHP w Łodzi organizuje we wszystkich szkołach podstawowych zbiórki zastępów harcerskich.

Na zebraniach tych dzieci zapoznają się z historią powstania Pioniera. Poza tym odbędą się specjalne odprawy drużyn, na których harcerze złożą trzecie przyrzeczenie i otrzymają nowe legitymacje. (j)

Pomyślny przebieg walki z analfabetyzmem

Duży wkład organizacji zawodowych i społecznych

Wizytatorzy okręgowi do walki z analfabetyzmem na konferencji w Ministerstwie Oświaty podsumowali dotychczasowe wyniki trwającej jesienno-zimowej kampanii początkowego nauczania dorosłych.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że realizacja planu kampanii jesienno-zimowej walki z analfabetyzmem przebiega w całym kraju na ogół pomyślnie. Duży wpływ na ożywienie jesienno-zimowej kampanii początkowego nauczania wywarła uchwała PKPG w sprawie likwidacji analfabetyzmu w zakładach pracy do 1 maja 1951 roku.

Wizytatorzy podkreślali poważny wzrost wkładu do akcji zwalczania analfabetyzmu Związków Zawodowych i organizacji społecznych, a zwłaszcza ZSCh i LK. Udział ZMP uznano jeszcze za niedostateczny i stwierdzono, że należy znacznie rozszerzyć zakres indywidualnego nauczania analfabetów, prowadzonego przez młodzież ZMP-owską.

Nie wszędzie terenowe komisje społeczne do walki z analfabetyzmem i Prezydia Rad Narodowych doceniają należycie decydujące znaczenie obecnego etapu walki z analfabetyzmem dla całości tej akcji i nie zawsze wywiązują się należycie ze swych obowiązków.

Codzienna nowelka „Expressu"

K. Hill

Podkute buty

Stojąc w drzwiach i trzymając w ręku nasze domowe pantofle, zaczęła matka:

— Zdejmijcie no swoje podkute gwoździami buty i zostawcie je w sieni. Musicie bowiem wiedzieć, że mamy teraz w kuchni nowe linoleum!

Mój ojciec, starszy brat Michał i ja zamieniliśmy ze sobą szybkie spojrzenia.

— Wielka rzecz, linoleum! — zauważył wreszcie Michał. — Jak je zniszczymy, kupimy ci inne!

— Nie chcę innego! — przerwała mu matka z niezwykłą dla siebie energią. — To jest pierwsze linoleum, jakie kupiłam za własne pieniądze, zarobione na sprzedaży moich jaj. Chciałabym, aby było ono jak najdłużej ładne, bez śladów gwoździ.

— Cóż za nowe porządki! — przeraził się Michał. — Może mama chciałaby, żeby u nas było tak, jak u kuzynów Glenów... Żona Glena wymaga, ażeby jej mąż po powrocie z pracy przebierał się w przedpokoju od stóp do głowy.... Może jeszcze mamy włożyć białą koszulę i lakierki?

To mówiąc, wpakował się Michał do kuchni, ojciec za nim, a ja za ojcem. Można było słyszeć wyraźnie zgrzyt pięćdziesięciu gwoździ każdego z naszych butów, które wywiercały w linoleum wklęsłe ślady.

Weszliśmy do pokoju i, stojąc na grubym dywanie zdjęliśmy z naszych zmęczonych nóg ciężkie robocze obuwie, a włożyliśmy wygodne pantofle.

— Uf! — powiedział ojciec tak głośno, żeby posłyszała to i matka — trzeba sobie zdziebko odpocząć, kiedy się przez cały dzień harowało jak wół!

Matka w milczeniu postawiła talerze na stole kuchennym. Zazwyczaj była uśmiechnięta, tym jednak razem miała w oczach zasępienie.

Ojciec zauważył to i, nie patrząc jej w oczy, mruknął.

— Dzięki naszym ciężkim butom mamy ten swój kącik... Więc dlaczego narzekać na te ciężkie buty, że uszkodziły one zdziebko linoleum?

— Skoro te ciężkie buty zbudowały dom — zawołała matka — zobaczymy, czy potrafią one również gotować i utrzymać mieszkanie w porządku!

To powiedziawszy wyszła do alkierza i zamknęła za sobą drzwi.

— Jeszcze nigdy nie widziałem waszej matki w takim stanie! — skrzywił się ojciec. — Widocznie bardzo zależy jej na tym linoleum...

Spojrzeliśmy na podłogę. Linoleum było niebrzydkie... Tylko te dziury, ślady naszych gwoździ!...

— Hm! — mruknął ojciec. — To linoleum kupiła matka za własne pieniądze... A może powinniśmy byli rzeczywiście zdjąć nasze buty już w sieni...

— A może jeszcze mieliśmy zdjąć nasze koszule i portki, tak jak kuzyn Glen! — sarknął Michał. — To jest tylko kaprys naszej matki. Jutro zapomni o wszystkim.

— Tak sądzisz? — ojciec był pełen wątpliwości. — Na wszelki wypadek musimy, chłopcy, trzymać się kupy!

Nazajutrz rano zauważyliśmy, że kołdra ojca leży na kanapie w pokoju. W kuchni trzaskał ogień, ojciec zajęty był gotowaniem kawy.

— Zbudziłem matkę — rzekł nerwowo — ale nie wiem, czy wstanie.

Usiadłem razem z Michałem przy stole kuchennym i nalaliśmy sobie kawy.

— Zrobimy sobie również jajecznicę — zaproponował ojciec i zaczął żonglować patelnią. W tej chwili otwarły się drzwi alkierza i wyszła matka w swoim niebieskim szlafroku. Ziewała i uśmiechała się lekko.

— Dzień dobry, mamo! — powiedzieliśmy chórem.

Ojciec odstawił patelnię, a myśmy odetchnęli z ulgą na widok matki, podchodzącej powoli do skrzynki z jajami. Ale matka wyjęła z niej tylko dwa jaja, stłukła je, zrobiła jajecznicę. Potem ukrajała kromkę chleba, ...ale tylko jedną!

Byliśmy tym wstrząśnięci. Ojciec bez słowa wyjął parę jajek i zaczął smażyć jajecznicę. Potem demonstracyjnie ubraliśmy w pokoju swoje ciężkie buty i przemaszerowaliśmy przez kuchenne linoleum. I znów było słychać zgrzyt gwoździ, wyżłabiających głębokie ślady. Ale matka nie powiedziała nic, jak gdyby tego nie zauważyła, ojciec zaś bąknął:

— Nie wiem, czy wytrzymam w pracy cały dzień, jeśli nie dostanę obiadu.

— A ja — dodał Michał — nie wiem, czy wrócę wieczorem do domu! Wstąpię chyba do gospody „Pod zielonym koniem" i kupię parę śledzi, a przy tej sposobności wypiję może parę szklaneczek piwa i zatańczę z Marysią.

Michał wiedział, że matka nienawidzi gospody „Pod zielonym koniem" jak choroby i że Marysia ma w mieście jak najgorszą opinię. Ale tym razem matka nie zareagowała wcale na jego powiedzenie, a tylko, obróciwszy się gwałtownie, powiedziała:

— Dowiedzcie się, że od dzisiaj możecie sobie gospodarować sami!

I rzeczywiście, kiedy wróciliśmy wieczorem do domu, matka siedziała w fotelu i cerowała swoje pończochy. Stojąc w sieni, spojrzeliśmy przez wpół otwarte drzwi i zauważyliśmy, że w piecu kuchennym nie było ognia.

— Co mamy robić? — zauważyłem. — Burczy mi z głodu w żołądku. Chciałbym coś zjeść!

Ojciec nie wchodząc do kuchni, poprosił grzecznie.

— Moja kochana, bądź taka dobra i przynieś mi moje domowe pantofle.

— I dla mnie też! — zawołałem.

Matka podeszła do drzwi i podała nam pantofle.

— Jestem taki głodny, że zeżarłbym korę drzew! — zauważyłem. Michał wstąpił do gospody „Pod zielonym koniem", ja jednak wolałbym zjeść coś w domu... I co z naszą kolacją?

Matka nie powiedziała nic, cerując dalej swoje pończochy...

Godzinę potem usłyszeliśmy kroki nadchodzącego Michała. Ojciec porwał jego domowe pantofle i wyszedł mu naprzeciw aż do sieni..

— Nie sprzeciwiaj się jej, Michałku — prosił ojciec. — Czy nie widzisz, jak codziennie nas obsługuje, jak o nas dba... Niechże więc dzieje się jej wola!

— A do diabła! — zaklął Michał, zdzierając swoje robocze buty. — Jesteście naprawdę pantoflarze! Zaraz wiedziałem, że nie dacie sobie z nią rady!

Tak gderając zmienił obuwie i we trójkę weszliśmy do kuchni.

A tu krzątała się już przy garnkach nasza mama.

— Pomóż mi, tatusiu, — użyła matka swojego pieszczotliwego zdrobnienia — Musimy szybko rozpalić ogień, bo widzę, że nasze dzieci są głodne, jak wilki!

(Tłum. M.)

Przygody Wicka i Wacka



SZABERSKI: — Święta się zbliżają i warto by to wykorzystać. Tylko na czym dziś będzie można zarobić? Już wiem! Mur, że na szynkach!

SZABERSKI: — Panowie! Wypożyczcie mi wasz wózeczek!
WACEK: — A na co on panu?
SZABERSKI: — O, to tajemnica!...

SOBEK: — Cóż za olbrzymie zakupy! Czy pan ma taki apetyt?
SZABERSKI: — Apetyt mam swoją drogą, ale kupuję, żeby zarobić!

WACEK: — Ciekawe, co ten Szabruś wiezie!... Jak myślisz?
WICEK: — Nie mam pojęcia! W każdym razie ma pełen wózek!...

Naszym zdaniem

„Yale" i ale...

Biada tym, którzy w drzwiach swego mieszkania mają zamek typu „Yale" i którym zginie od niego klucz. Nowego nie dostaną, choćby wywrócili „do góry nogami" całe miasto.

Kluczy takich nie ma, bo się ich nie produkuje. Jest tylko jedno wyjście — zmienić zamek. Oczywiście, łączy się to z większymi kosztami.

Sprawę możnaby jednak załatwić. Ale do tego potrzeba trochę dobrej woli ze strony drobnej wytwórczości.

Naszym zdaniem winna ona przystąpić do produkcji tzw. ślepych kluczy. Wystarczyłoby kupić taki przedmiocik, zanieść go do ślusarza, a ten odpowiednio by go już przerobił — i sprawa załatwiona.

Naprawdę, warto o tym pomyśleć... (bk).

Ponad 140 tys. widzów obejrzało już „Miasto nieujarzmione"

Nowy film produkcji polskiej „Miasto nieujarzmione" (Robinzon Warszawski) cieszy się olbrzymim zainteresowaniem publiczności.

W ciągu czterech dni, w czasie których film ten był wyświetlany w 11 kinach Warszawy, Łodzi, Krakowa i innych miast, „Miasto nieujarzmione" obejrzało ponad 140.000 widzów.

Należyte wykorzystanie funduszów socjalnych

to poprawa warunków życiowych ludzi pracy

W pięknej świetlicy dziecięcej marnuje się 90 miejsc

Dlaczego Zakłady Mięsne nie mają swego żłobka?

Wiele miast fabrycznych — jak np. Łódź — ta ongiś „ziemia obiecana" kapitalistów, posiada zabudowę urągającą wszelkim potrzebom sanitarnym. Brak kanalizacji i wodociągów w większości domów odbija się dotkliwie na warunkach życiowych łódzkich mas pracujących, a zwłaszcza dzieci.

W tego rodzaju warunkach poważną rolę ma do spełnienia fundusz akcji socjalnej, stanowiący bez wątpienia jedną z wielkich zdobyczy naszego ustroju.

Poprzez dobrze funkcjonujące stacje opieki nad matką i dzieckiem, poprzez akcję wczasowo-kolonijną, prewentoria dla dzieci, urządzenia higieniczne w miejscu pracy — może on polepszyć stan zdrowotny ludności, może do pewnego stopnia wyrównać braki, wynikające z niezadawalającej sytuacji mieszkaniowej.

Znaczna część naszych zakładów pracy umie już dobrze, racjonalnie spożytkować swe fundusze socjalne. Troszczą się o to rady zakładowe, troszczy administracja, a aktywiści wydziałów socjalnych korzystają z pouczeń instruktorów i inspektorów, wysyłanych z ramienia Związków Zawodowych.

Ale spotykamy się też jeszcze i z pewnym marnotrawstwem funduszy. I tak np. **ZPB im. I dywizji Kościuszkowskiej** prowadzą w oparciu o fundusz socjalny — piękną świetlicę dziecięcą. Wyposażona jest ona w książki, gry i zabawy i pomieścić może swobodnie 150 dzieci. Tymczasem do świetlicy zapisanych jest zaledwie... 69 dzieci.

Około 90 miejsc marnuje się zatem, podczas gdy wiele łódzkich dzieci nie ma gdzie spędzić wolnego czasu. Dlaczego? Kierownicy pobliskich szkół odradzają dzieciom zapisanie się do świetlicy ZPB, twierdząc, że otworzą oddzielne świetlice przy szkole. Odpowiednia koordynacja pracy, porozumienie aktywu związkowego z kierownictwem szkół — mogłoby przynieść wiele pożytku i... oszczędności.

Zdarzają się również fakty nie wykorzystania funduszów. **W Łódzkich Zakładach Mięsnych np. przewidywane niewykorzystanie funduszu socjalnego wyniesie około półtora miliona złotych. Na żłobki nie wykorzystano preliminowanych sum rzekomo z powodu braku miejsc.**

A przecież przed ustaleniem preliminarza należało się zapoznać z realnymi możliwościami umieszczenia dzieci w żłobkach istniejących przy innych zakładach pracy, ewentualnie starać się o budowę własnego żłobka.

Nie wykorzystano też części funduszów na kolonie oraz doroczne wczasy. Specyfika pracy Zakładów Mięsnych nie pozwala na wyjazdy pracowników w okresie letnim, gdyż jest to okres największego nasilenia prac, dokonywania przetworów w celu uniknięcia zepsucia mięsa. Wydział socjalny musiał o tym wiedzieć. Nie mniej niedostatecznie spopularyzował on wczasy zimowe, korzyści i przyjemności, jakie one niosą. W konsekwencji fundusze nie zostały wykorzystane.

Widzimy zatem, jak konieczna jest czujna troska rad zakładowych i aktywu związkowego o to, by wielka zdobycz klasy robotniczej — fundusz socjalny — spełniał należycie swą rolę. By służył poprawie warunków życiowych ludzi pracy, by ułatwiał, ulepszał ich życie.

Bgr.

Hallo, tu Aleksandrów!...

O skład opałowy proszą robotnicy

Ani jednego składu opałowego!

Myślicie, że mowa o zagubionej wśród lasów i gór wiosce, oddalonej setki kilometrów od szlaków komunikacyjnych? Wystarczy odbyć stąd kurs tramwajem — a znajdziecie się w wielkiej włókienniczej Łodzi. Cóż to za „dziura", którą trzeba przemierzyć wzdłuż i wszerz za poszukiwaniem składu opałowego?

— Tak dzieje się w robotniczym Aleksandrowie! Tutejsza Rada Narodowa nie pomyślała o tym dotychczas — żalą się mieszkańcy Aleksandrowa — nie pomyślała o tym i PSS! — Co mamy robić my — robotnicy, zatrudnieni w łódzkich zakładach pracy? Czy węgiel wozić z Łodzi do Aleksandrowa na plecach?

Może ten głos naszych Czytelników zdoła zbudzić tych, którzy, spocząwszy na laurach — zdołali już zapaść w błogi sen zimowy? (p)

Już od 17 bm. nadajemy telegramy świąteczne

Już od dnia 17 grudnia będzie można nadawać telegramy świąteczne, które zostaną doręczone w czasie żądanym przez nadawcę. Telegram taki należy tylko zaopatrzyć w adresie wskazówką — TD — z dodaniem daty doręczenia.

Opłata za telegram miejscowy do 10 wyrazów wynosi 2 zł. 10 gr. Telegram zamiejscowy — z życzeniami może być nadany za opłatą zniżoną, która wynosi najmniej za 15 wyrazów 3 zł. Przy tego rodzaju telegramach trzeba dodać w adresie wskazówkę — XLT —. (j)

Kilogram pomidorów — 7 zł. 50

Mrożone owoce i warzywa znajdą się niebawem w sklepach łódzkich

Już niezadługo w łódzkich sklepach uspołecznionych ukażą się w sprzedaży mrożone owoce i warzywa. W tym roku Łódź otrzyma ich więcej, niż w latach ubiegłych.

Będą to wiśnie, śliwki, porzeczki czerwone, jagody czarne, czereśnie, ogórki, mizeria z ogórków, pomidory, groszek zielony, fasola, fasola szparagowa, przecier pomidorowy, jabłkowy itd.

Produkty te będą się na pewno cieszyły dużym powodzeniem ze względu na ich jakość i niskie ceny. Kilogram pomidorów np. będzie kosztował około złotych 7,50, kilogram ogórków — 4,50, śliwek — 5,60, przecieru jabłkowego — 3,50 itd.

Owoce i warzywa ukażą się na półkach sklepów jeszcze przed świętami. Będzie się je sprzedawać w parafinowanych kartonikach półkilogramowych. (ks)

Kawa(ły) z Expressu

— Przyjąłbym pana do pracy — mówi dyrektor — ale musiałbym przedtem dowiedzieć się, czy tam, gdzie pan pracował, byli z pana zadowoleni?...

— Nawet bardzo, panie dyrektorze — przerywa petent. Najlepszy dowód, że wszędzie dziękowano mi już po paru dniach!

* * *

Rozmawiają o tym i owym. Bumelancki wzdycha.

— Co panu dolega? — odzywa się znajomy.

— Niech pan lepiej nie pyta. Mam chore serce, powiększoną wątrobę, bóle w żołądku, reumatyzm, zapalenie woreczka żółciowego...

— Ho, ho — przerywa mu tamten. — To pan musi mieć żelazne zdrowie jeśli pan może to wszystko przetrzymać!

Z biur mieszkania, z mieszkań biura...

Lokatorom odebrano pralnię

Dziwne praktyki w domu przy ulicy Sienkiewicza 33

Przed kilku dniami otrzymaliśmy pismo komitetu domowego z posesji przy ul. Sienkiewicza 33. W domu tym mieszczą się również agendy Filmu Polskiego. Instytucja ta odebrała ostatnio lokatorom pralnię i strych, zamieniając je na skład wszelkiego rodzaju łatwopalnych rupieci.

Komitet donosi ponadto o innych jeszcze bardziej dziwnych praktykach Filmu Polskiego. Swego czasu dyrekcja FP zajęła na tej posesji lokale mieszkalne z kompletnym urządzeniem. Przerobiono je na biura.

Później jednak część z nich znowu przywrócono do dawnej roli — urządzono w nich mieszkania luksusowe, by po pewnym czasie przekształcić je na biura i wreszcie... znów na mieszkania. I tak w kółko. Kosztem milionów złotych.

Komitet Domowy wyraża nadzieję, że odpowiednie władze zajmą się tymi sprawami i zaprowadzą na terenie posesji należyty porządek. (kb)

Wszystkie dzieci pod opieką

Nowe szkoły specjalne na terenie Łodzi i województwa

Szkolnictwo specjalne boryka się w swej pracy z poważnymi trudnościami, wynikającymi głównie z braku odpowiedniej ilości szkół, przystosowanych do nauczania dzieci głuchoniemych, niewidomych i opóźnionych w rozwoju umysłowym.

Sytuacja na tym odcinku będzie się z biegiem czasu poprawiała. W planach rozbudowy szkolnictwa przewidziano bowiem zwiększenie sieci szkół o charakterze specjalnym, lub znaczne rozszerzenie już istniejących gmachów.

W Ozorkowie, Kutnie i Skierniewicach wybuduje się np. nowe szkoły dla dzieci upośledzonych, w Łodzi szkołę dla chłopców trudnych do prowadzenia. Ponadto istniejącą przy ul. Tkackiej szkołę dla dzieci niewidomych poważnie się rozszerzy. Przybędzie jej również internat. Rozbudowany będzie również zakład dla dzieci głuchoniemych przy ul. Sienkiewicza.

W jednej z miejscowości podłódzkich powstanie poza tym specjalny zakład dla moralnie zaniedbanych dziewcząt. (sk)

Odczyt o Żeromskim

14 bm. o godzinie 19.15 odbędzie się w Ośrodku Propagandy Sztuki odczyt pt. „Realizm krytyczny St. Żeromskiego". Odczyt wygłosi prof. dr Jakubowski. (j)

Najwyżej 15 minut można rozmawiać z innym miastem

Abonenci telefoniczni, którzy do tej pory prowadzili rozmowy międzymiastowe nie patrząc na zegarek, będą musieli poskromić nieco swe zapędy oratorskie.

Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telekomunikacji wprowadza bowiem nową zasadę przy zamawianiu rozmów międzymiastowych. Każdy abonent musi przy podawaniu miasta i nr. telefonu podać równocześnie maksymalny czas jej trwania.

Rozmowy przekraczające 15 minut będą przerywane przez centralę. (j)

Doroczny pokaz pod hasłem „Kultury fizycznej w szkole"

Oddział Wychowania Fizycznego Wydziału Oświaty PRN w Łodzi organizuje dorocznym zwyczajem pokaz gimnastyczny pod hasłem „Kultura fizyczna w szkole".

Pokaz ten odbędzie się w sobotę, dn. 16 bm. w sali Młodzieżowego Domu Kultury ul. Traugutta 3. W interesująco opracowanym programie ujrzymy lekcję gier w wykonaniu szkoły podst. Nr 47 pokaz gimnastyki w kl. VIII (Szkoła TPD), lekcję zaprawy siatkówki i koszykówki, gimnastykę przyrządową, pokaz szermierczy Międzyszkolnego Koła Sportowego prowadzony przez fechtmistrza Urbańskiego, a na zakończenie tańce ludowe.

Początek pokazu gimnastycznego o godz. 17.

TEATRY

„NOWY" — godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 15, „RODZINA" — godz. 19.
Powszechny — „OBCY CIEŃ" — godz. 19.15.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.
Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17.
Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Podróże Gulivera — 16, 18, 20.
Bajka — kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — Miasto nieujarzmione 17, 19, 21.
GDYNIA — Program aktualności nr. 47 — 15, 16. 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Powrót Lassie — 18, 20.
POLONIA — Leśna opowieść — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Wesoły jarmark 17.30, 20.
REKORD — Hrabia Monte Christo I seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Kłopoty referenta Trziszki — 18, 20.
ROMA — Bitwa stalingradzka II seria — 18, 20.
STYLOWY — Parada natrętów — 18, 20.
ŚWIT — Ostatni etap — 17.30, 20.
TATRY — Upadek Berlina II seria — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Miasto nieujarzmione — 14, 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Leśna opowieść — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Miasto nieujarzmione — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Upadek Berlina I seria — 18, 20.

Sport na wsi

Rośnie liczba LZS-ów

Ponad 270 tysięcy młodzieży wiejskiej mamy zrzeszonej w 7 tysiącach Ludowych Zespołach Sporowych

Mamy przed sobą ocenę rocznej działalności w zakresie wychowania fizycznego i umasowienia sportu wśród młodzieży wiejskiej dokonaną przez zarząd główny ZSCh.

Ocena ta mówi, że w ciągu minionego roku osiągnięto dość poważne wyniki. Powstało mianowicie ponad 3.800 nowych LZS-ów, a liczba sportowców wiejskich powiększyła się o 150 tysięcy osób. Obecnie mamy na wsi 7 tysięcy Ludowych Zespołów Sportowych, zrzeszających 270 tysięcy młodzieży wiejskiej.



Godnym podkreślenia jest fakt, że równolegle z rozwojem LZS-ów podniósł się znacznie ich poziom, do czego w dużej mierze przyczyniło się szkolenie kadr. Ponadto ważnym osiągnięciem jest dostarczenie Ludowym Zespołom Sportowym znacznej ilości sprzętu sportowego.

Do bezsprzecznych osiągnięć sportu wiejskiego należy również coraz liczniejszy jego udział w imprezach masowych np. w biegach narodowych, zawodach lekkoatletycznych organizowanych w dniu Święta Kultury Fizycznej i marszach jesiennych. O odznakę SPO. ubiegało się przeszło 250 tys. osób.

* * *

Niemniej pozytywnym osiągnięciem sportowców wsi jest coraz czynniejszy ich udział w akcjach politycznych i społecznych. W okresie zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w skład trójek gromadzkich weszło blisko 34 tys. członków LZS. W uznaniu zasług położonych w kampanii pokojowej Polski Komitet Obrońców Pokoju odznaczył Ludowe Zespoły Sportowe honorowym proporcem. W wyniku podjętych zobowiązań w ramach współzawodnictwa, członkowie LZS-ów wybudowali względnie wyremontowali systemem gospodarczym około 3 tysięcy boisk i urządzeń sportowych.

Bezsprzecznie są to poważne osiągnięcia, ale obok nich istnieje również wiele braków. I tak naprzykład niewystarczający jest udział kobiet w LZS-ach, popełniano błędy w szkoleniu, zwłaszcza zaś w doborze kandydatów na kursy, dał się wreszcie zauważyć brak dostatecznej klasowej kontroli przy rozdziale sprzętu sportowego. W stosunku do ub. roku stwierdzono znaczną poprawę pracy propagandowo-politycznej i kulturalno-oświatowej, ale mimo tego jest ona jeszcze niedostateczna.

Aby stworzyć pełne warunki dla dalszego rozwoju wychowania fizycznego i sportu na wsi, prezydium zarządu głównego ZSCh. zobowiązało prezydia oddziałów aby sprawy, związane z wychowaniem fizycznym i sportem na wsi traktowały jako ważną dziedzinę swojej działalności.

Zasadniczą pracą Ludowych Zespołów Sportowych w dziedzinie wychowania fizycznego powinno być zdobywanie odznaki SPO i BSPO, które stwarzają najlepsze podstawy do umasowienia sportu i kultury fizycznej na wsi. Prezydium zarządu głównego ZSCh. poleca ogniwom Związku, aby wspólnie z terenowymi komórkami Związków Zawodowych opracowały planową, całoroczną akcję łączności wsi z miastem w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu.

W związku z powstaniem Komitetów Kultury Fizycznej, zadaniem których jest rozwiązywanie wszystkich zagadnień wychowania fizycznego i sportu na wsi, postanowiono rozwiązać Rady Sportu Wiejskiego podkreślając, że w poprzednim okresie spełniały one pozytywną rolę w rozwoju kultury fizycznej i sportu na wsi.

Znów remis w ostatnim meczu sezonu uzyskał LZS Pławno

O ile piłkarze LZS. Pławno rozpoczęli mistrzowskie rozgrywki bardzo niefortunnie o tyle w ostatnich meczach mocno podciągnęli się. Dowodem tego jest chociażby uzyskany przez nich już trzeci wynik remisowy.



Tym razem piłkarze z Pławna urwali cenny punkt Włókniarzowi (Bełchatów). Spotkanie tych drużyn dało wynik 2:2.

Meczem LZS. Pławno — Włókniarz (Bełchatów) zakończyły się rozgrywki mistrzowskie II grupy klasy A ŁOZPN. Piłkarze LZS. Pławna poważnie nadrobili zaległości, pozostał im bowiem do rozegrania tylko jeden mecz pierwszej rundy, a mianowicie ze Stalą (Radomsko). Spotkanie to odbędzie się dopiero na wiosnę.

TABELA II GRUPY MISTRZOSTW

1. Związkowiec Tom.	9	16	26:5
2. Związkowiec Rad.	9	14	29:10
3. Włókniarz Zd. Wola	9	10	21:18
4. Unia Piotrków	9	10	23:19
5. Kolejarz Skiern.	9	9	24:22
6. Włókniarz Bełchat.	9	9	21:28
7. Gwardia Wieluń	9	8	10:13
8. Kolejarz Koluszki	9	5	10:22
9. Stal Radomski	8	4	12:24
10. LZS. Pławno	8	3	3:18

Przy stole tenisowym Vana wygrał turniej w Pradze

Dwudniowy turniej tenisa stołowego z udziałem czołowych zawodników czechosłowackich zakończył się zwycięstwem Vany, który pokonał w finale Terebę 3:2.



W półfinale Vana wygrał z Tokarem 3:1, a Tereba wyeleminował Wygnanowsy'ego 3:1. W eliminacjach Vana pokonał Andreadisa 3:0.

Wymienieni ping-pongiści należą do kadry narodowej i wezmą udział w mistrzostwach świata, które odbędą się w lutym w Wiedniu.

W Krakowie remis

ČSR — Polska 8:8

Sukces młodych bokserów drugiej reprezentacji

KRAKÓW — Rozegrane w środę w hali WKKF w Krakowie spotkanie pięściarskie między reprezentacją Czechosłowacji a drugą reprezentacją Polski zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki walk:

W muszej Majdloch pokonał na punkty Anielaka,
w koguciej Muzlay wygrał na punkty z Szalińskim,
w piórkowej Zachara przegrał na punkty z Matlochem,
w lekkiej Jaros przegrał na punkty z Brzezińskim,
w półśredniej Koudela przegrał na punkty z Krawczykiem,
w średniej Torma wypunktował Palińskiego,
w półciężkiej Koutny wygrał przez k. o. w drugim starciu z Kraussem.
w ciężkiej Rademacher przegrał na punkty z Drapałą,

W ringu sędziowali Holand — Czechosłowacja i Lisowski — Polska. Na punkty Tokay — Węgry, Kabrt — Czechosłowacja i Bogdanowicz — Polska.

W przemówieniach powitalnych przed meczem wiceprzewodniczący PZB mjr Neuding i delegat Czechosłowackiego Związku Bokserskiego — Keller stwierdzili, że spotkania reprezentacji dwu bratnich narodów, stanowią jeszcze jedno ogniwo zacieśniających się więzów przyjaźni i są wkładem sportowców obu krajów w walkę o pokój.

Należy stwierdzić, że wynik remisowy, uzyskany przez druga reprezentację Polski, w skład której wchodzą młodzi bokserzy jest dużym sukcesem.

Podczas meczu reprezentacji CSR i Polski, w loży honorowej zasiedli zasłużeni mistrzowie sportu Rakoczy, Verey, Jurowicz oraz wielu młodzieżowych przodowników pracy z Nowej Huty.

Instruktorów szkolą w Łodzi na kursie PZPN

W sali Ogniwa (ul. Pogonowskiego 82) odbędzie się w piątek dn. 15 bm. otwarcie kursu dla instruktorów piłkarskich.

Kandydaci, którzy pragną wziąć udział w tym kursie mogą do dn. 20 bm. składać dodatkowo do Wydziału Sportowego PZPN w Warszawie (Al. Stalina 22) podania z życiorysem, opinią z miejsca pracy lub Zrzeszenia Sportowego. Do podania winna być załączona wypełniona ankieta, którą wydaje sekretariat ŁOZPN. ul. Piotrkowska 67. Kandydaci winni posiadać ogólne wiadomości z zakresu piłkarstwa.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



178)

O, dużo krwi napsuł kiedyś ten stary tkacz samowładnemu dyktatorowi wielkiej fabryki. Ale oto teraz nadeszła chwila odwetu i ostatecznego porachunku.

Karwitz podchodzi powolnym krokiem do siwowłosego tkacza i wlepia w niego spojrzenia swoich złowrogo połyskujących oczu.

Tamten stoi dalej z podniesioną głową. Obaj przeciwnicy mierzą się przez chwilę spojrzeniami. W oczach Karwitza jest wściekłość, w spojrzeniu Michnika — pogarda.

Wreszcie fabrykant zaczyna zjadliwie:

— No i co, Michnik? Przyszła koza do woza? I cóż się stało z tymi karabinami maszynowymi, na kupno których zbierałeś pieniądze? Karabiny, przy których ślubowałeś górnolotnie „wytrwać do ostatka, albo zginąć"... Czy zrozumiałeś teraz, jaka jest potęga hitlerowskich Niemiec?... No, odpowiedz!

— Wojna się jeszcze nie skończyła! — odparł lakonicznie Michnik.

— Ale dla ciebie skończyła się ona i to już na zawsze! — rzekł z gniewną satysfakcją w głosie fabrykant.

— Chce pan przez to powiedzieć, panie dyrektorze, że lepiej jest być żywą świnią, niż martwym lwem? — odparował, nie mrugnąwszy okiem Michnik.

Dumnemu fabrykantowi uderzyła krew do głowy.

— Zuchwałe ścierwo! — nie panując nad sobą, wyrwał najbliżej stojącemu SS-manowi szpicrutę z ręki i z całej siły uderzył nią siwowłosego tkacza w twarz.

Na policzu Michnika ukazała się długa, sina pręga: ale oczy jego patrzyły dalej na prześladowcę twardo i odważnie.

— Nieugięty!... Nieustraszony! — Karwitzowi mimo woli przypomniała się odważna bezkompromisowość Michnika, kiedy ów, jako delegat robotników, walczył z nim do ostatka.

Wspomnienie o tym powiększyło jeszcze gniew fabrykanta. Wziąwszy rozmach, ciął go raz jeszcze szpicrutą w twarz, potem raz trzeci i czwarty...

To wyładowanie swoich gromadzonych przez lata mściwych pasji, sprawiło mu ulgę, nieledwie rozkosz. Zmieniona jego twarz stała się wręcz straszna, a on, zatraciwszy się w sadystycznym wręcz szale, bił dalej...

Na tę właśnie chwilę nadeszła Anna, która miała zamiar rozmówić się ostatecznie ze swoim mężem i zażądać od niego decydujących wyjaśnień.

Nikt nie spostrzegł jej. Uwaga wszystkich zwrócona była na rozwścieczonego fabrykanta, rozprawiającego się teraz ze swoim starym antagonistą.

Anna zobaczyła podobne do maski złego demona oblicze męża i błysk jego szpicruty, padającej raz po raz na zakrwawioną twarz siwowłosego robotnika.

Było w tym obliczu wyzwolonego z wszelkich hamulców człowieka tyle bestialstwa, że Anna zmieniła się na moment w posąg niemej grozy...

Ta krótka scena powiedziała jej o Henryku więcej prawdy, niż wiele miesięcy ich wspólnego pożycia — więcej niż zwierzenia Małgorzaty.

Nareszcie zobaczyła swojego męża takim, jakim był w istocie. I przeraziła się potworności tej prawdy...

I to był człowiek, którego kiedyś kochała!... Jej mąż! Groza Anny przechodzi w niedający się wypowiedzieć wstręt i obrzydzenie.

Zrozumiała, że ten kat bezbronnego starca zdolny jest do każdej podłości.

Nie, nie pójdzie do niego i nie spyta się, czy prawdą jest to, co powiedziała o nim przed chwilą Małgorzata. Teraz ona sama wie już o nim wszystko!

W momencie kiedy odwróciła się i szybkim krokiem, biegiem niemal wypadła na ulicę, dojrzało w niej niezmienne postanowienie: uciec od tego człowieka i więcej go nie widzieć...

— Ucieknę z domu! Zaraz! Natychmiast! — decyduje się z zaciętą stanowczością. Ale chwilę potem opadają ją nagłe refleksje.

— Tak, ale dokąd uciekać? Kto mi dopomoże... — znów zbudziła się w niej dawna niezaradność.

— Kto mi dopomoże?

Przed oczyma jej przesuwają się kolejno najpierw twarz ojca (jaka szkoda, że nie ma go Łodzi!), męskie oblicze Jerzego Ortena (czy mieszać go w tę sprawę i narażać na zemstę Henryka?), uszminkowana twarzyczka matki... (D.c.n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660. wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-24077